

Mariusz Moszkowicz

### **Polchowa 19 października 1945 r.**

Na początek krótkie wprowadzenie. W ukraińskim podziemiu oprócz UPA funkcjonowały też inne organizacje. Jedną z nich była podlegająca kierownictwu OUN Służba Bezpieczeństwa, zajmująca się wywiadem i kontrwywiadem. SB OUN była niezależna od UPA i na żadnym szczeblu jej nie podlegała. Wręcz przeciwnie, do jej zadań należało m.in. kontrolowania członków UPA, niezależnie od zajmowanych przez nich stanowisk, a więc również dowódców sotni czy kureni (kompania, batalion). Zgodnie z uprawnieniami SB wśród członków UPA rekrutowała swoich tajnych informatorów. W skrajnych przypadkach, stanowili oni nawet 10 % składu oddziału. Oczywiście o tym kto jest informatorem SB, nie wiedział nikt z oddziału, łącznie z jego dowódcą.

W ukraińskim podziemiu SB OUN pełniła też rolę prokuratury i sądu. Zbierała informacje o podejrzanych osobach, aresztowała je, przesłuchiwała, wydawała wyroki i je wykonywała. W oparciu o rosyjskie, niemieckie i polskie dokumenty kierownictwo SB OUN opracowało instrukcje prowadzenia przesłuchań. Szeroko opisywały one nie tylko to jak należy oddziaływać na przesłuchiwanym oraz ich traktować, lecz zawierały również szereg szczegółowych informacji jak chociażby to, gdzie powinno się przesłuchiwać zatrzymanych i jak ma to pomieszczenie wyglądać. Tym zadaniom SB OUN poświęcała najwięcej czasu i energii. Co warto zaznaczyć, prowadzono szeroką działalność sprawozdawczo-dokumentacyjną. Bardzo dużo tych materiałów zachowało się do naszych czasów. Są wśród nich instrukcje oraz wiele protokołów przesłuchań i raportów do struktur nadrzędnych.

Napisałem o tym ponieważ chcę czytającym uświadomić czym była SB OUN, że nawet próba porównywania do polskich warunków (UPA to WP a SB OUN to UB) nie oddaje tego czym była SB OUN. Jej uprawnienia i zadania były bez porównania większe od tego co mógł polski Urząd Bezpieczeństwa.

Przechodząc do opisu śmierci rodziny Wawrzków z Polchowej, należy podać właściwą datę tego zdarzenia. Nie było to 28 września 1946 r. jak informuje linkowany artykuł - *Dubiecko: Rocznica ataku UPA na wieś Polchowa*

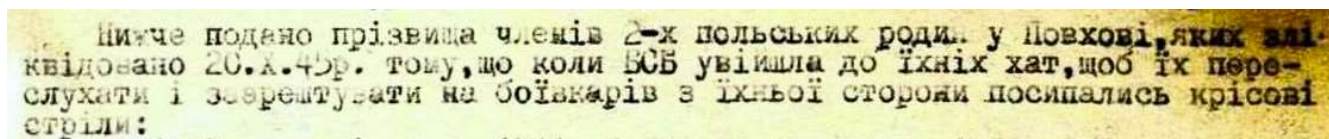
<https://dziejesienapodkarpaciu.pl/dubieckorocznicaatakuupawiespolchowa/?fbclid=IwAR386Wk4SAe11K2PEV5wAoJiQJ6Z3v7irt4XyxheVBNuG0yHLUddeKVTBNQ>

lecz prawie rok wcześniej w nocy z 19/20 października 1945 r. Skąd zatem wzięła się data 28 września 1946 r.? Podał ją w swoim tekście Tomasz Bleharczyk. Jak pisze, opiera się na artykule Andrzeja Zapałowskiego. Nie znam tego artykułu Zapałowskiego, znam jednak inne jego teksty i uważam, że to bardzo możliwe, że Zapałowski podał tak błędną datę. Nie jest to autor, który dba o takie szczegóły jak data zdarzenia. Podanie tej błędnej daty jest o tyle zaskakujące, że ta prawidłowa znana jest od lat. Zdzisław Konieczny podał ją w książce „Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich...” już 18 lat temu (w 2001 r.).

W czasie o którym mowa trwała akcja wysiedlania Ukraińców do ZSRR. Oczywiście nie chcieli oni wyjeżdżać do „sowieckiego raju”, więc starano się ich do tego zmusić. Metody były proste - napady, bicie, grabieże, zabójstwa, gwałcenie kobiet itp. UPA starała się temu przeciwdziałać. Atakowała żołnierzy WP prowadzących wysiedlenia, reagowała na napady cywilnych band. SB OUN szukała współpracowników i informatorów WP, UB, milicji.

Po wysiedleniu z Polchowej Ukraińców, w nocy 1 października 1945 r. UPA spaliła pozostawione przez nich gospodarstwa. We wsi pozostały polskie rodziny a wśród nich rodzina Wawrzków. Do SB dotarła informacja, że wśród członków tej rodziny, są osoby donoszące na ukraińskie podziemie.

Dnia 19 października 1945 r. około godziny 23 do domu Wawrzków przybyli członkowie bojówki, w celu przesłuchania i aresztowania podejrzanych. Gdy podeszli pod dom, posypały się w ich kierunku strzały. Doszło do wymiany ognia, w trakcie której spłonął dom. Czy zapłonął w wyniku ostrzału czy też został podpalony przez SB, nie sposób już dzisiaj ustalić. W domu spłonęli wszyscy którzy w nim przebywali. Szczegółowego przebiegu tego wydarzenia, zapewne nigdy już nie poznamy.



Нижче подано прізвища членів 2-х польських родин у Полхові, яких ліквідовано 20.Х.45р. тому, що коли БСБ увійшла до їхніх хат, щоб їх переслухати і заарештувати на боївкарів з їхньої сторони посипались крисові стріли:

Fragment raportu SB OUB dotyczący rodziny Wawrzków:

*Poniżej podano nazwiska członków dwóch polskich rodzin z Polchowej, które zlikwidowano 20 X 1945 r. dlatego, że kiedy BSB weszła do ich domów, żeby ich przesłuchać i aresztować, z ich strony na bojówkarzy posypały się karabinowe strzały.*

W artykule *Dubiecko: Rocznica ataku UPA na wieś Polchowa*, cytowane jest wspomnienie Tomasza Bleharczyka, wówczas dziesięcioletniego chłopca, który widział na cmentarzu w Dubiecku skrzynię ze szczątkami spalonych:

*"Głośnym echem w naszym regionie odbiła się tragedia 14-osobowej rodziny Wawrzków z Polchowej, na którą 28 września 1946 r. napadli strilci UPA. Otoczyli domy i żywcem spalili mieszkańców. Ogromna skrzynia ze szczątkami spalonych ofiar przed pochówkiem została wystawiona na cmentarzu w Dubiecku jako dowód upowskiego bestialstwa. Poszedłem tam ze swoim ojcem, żeby przekonać się, do czego byli zdolni nacjonaliści z OUN-UPA. Komuś, kto nie widział na własne oczy tej skrzyni z ludzkimi szczątkami, niełatwo jest dzisiaj uwierzyć w ten makabryczny obraz ofiar ludzkiego bestialstwa".*

Rok temu opisałem podobne zdarzenie <http://mariusz.moszkowicz.pl/Zapomnianalesnamogila.pdf> gdy do polskiego domu w Krzywym podeszli żołnierze WP, a znajdujący się w nim kilku członków ukraińskiego podziemia, otworzyło do nich ogień. Wówczas również spłonął dom, a w nim ojciec, matka, dziewczyna (18 lat) i dziecko (6 miesięcy). Według meldunku WP byli oni członkami UPA, co jest oczywistą nieprawdą.

Wydarzenie to można opisać w podobny sposób jak zrobił to cytowany powyżej Tomasz Bleharczyk, na przykład tak:

Głośnym echem w naszym regionie odbiła się tragedia polskiej rodziny z Krzywego, na którą 25 listopada 1946 r. napadli żołnierze WP. Otoczyli domy i żywcem spalili mieszkańców. Skrzynia ze szczątkami spalonych ofiar przed pochówkiem została wystawiona obok zgliszczy ich domu, jako dowód bestialstwa żołnierzy WP. Poszedłem tam ze swoim ojcem, żeby przekonać się, do czego byli zdolni szowiniści z WP. Komuś, kto nie widział na własne oczy tej skrzyni z ludzkimi szczątkami, niełatwo jest dzisiaj uwierzyć w ten makabryczny obraz ofiar ludzkiego bestialstwa.

Czy można to tak opisywać? Można. Tylko po co? Na pewno nie po to, żeby przekazać następnym pokoleniom wiedzę o zdarzeniu, bo więcej w tym zwykłego judzenia, grania na emocjach, niż prawdy o tamtych czasach.